

05

Duchowe doświadczenia św. Pawła Danei (od Krzyża) podczas pobytu w Castellazzo.

Rafael Vivanco, C.P.

Jubilaeum

„Jezus postanowił udać się do Jerozolimy” (Łk 9:51; Iz 50:7)

W północno-zachodniej części półwyspu włoskiego w X wieku mieściło się miasto **Gamondio**, którego nazwa powstała z połączenia dwóch łacińskich słów: „gaudium” i „mundi”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „radość świata”. Sugestywna nazwa miejscowości kojarzona była z miejscem radości i marzeń, dobrego samopoczucia i spokoju. Gamondio brakowało jednak muru obronnego przeciwko najeźdźcom. Po podjęciu stosownych prac budowlanych, miasto otrzymało m.in: solidne obmurowanie, wieże oraz warownię. Od XVII wieku zaczęła funkcjonować również nowa nazwa miasta - **Castellazzo**, co w tłumaczeniu oznacza „forteca”, „fortyfikacja”.

Paweł Danei z Ovady, urodzony w 1694 roku, mieszkał z rodziną w Castellazzo od roku 1715. W jego duchowości można zauważyć silnie splecioną naturę Gamondio i Castellazzo, czyli radości świata i ducha obrony.



Środowisko, w którym żyjemy, zdecydowanie wpływa na kształtowanie się naszej osobowości. Pustynia, wybrzeże, góry, wieś, miasto itp. odciskają różne ślady na ludzkim charakterze. Castellazzo ze swoim warownym zamkiem hartuje serce Pawła, który wyruszy w trudną podróż naznaczoną surowością i pokutą w poszukiwaniu „Gamondio” - prawdziwej radości świata.

W Castellazzo Paweł podjął decyzję o zebraniu towarzyszy, aby wspólnie podążać za Jezusem Ukrzyżowanym. Jakby otaczający kontekst przypominał mu o twardej skale historii, w którą z „determinacją” (Łk 9,51) Chrystus wszedł, aby odkupić winy świata. Paweł spędził 40 dni odosobnienia w pokoju przy kościele San Carlo (23 listopada 1720 - 1 stycznia 1721). Poprzez przybranie pokutnego habitu, przebywanie w chłodzie, żywiąc się jedynie chlebem i wodą, wprowadzał się w duchowy stan, na podobieństwo tego, jaki doświadczał Jezus podczas czasu spędzonego na pustyni i Kalwarii.

Pustelnia Santo Stefano (św. Stefana), gdzie również spędził pewien czas, zaznał go także z kamieniami, które zabiły pierwszego chrześcijańskiego męczennika (Dz 7, 54-60)

i który, podobnie jak Jezus, umarł przebacząc. Doświadczenie Castellazzo umocniło Pawła Danei *jak głaz* (Iz 50, 7).

W głębi Pawłowego serca wraz z mocą Catellazzo, była obecna również radość Gamondio. Postać św. Franciszka z Asyżu, czczonego w kościele kapucynów, bardzo blisko miejsca, w którym Paweł otrzymał i doznał natchnienia założycielskiego potęgowała panujące w Castellazzo szczęście i radość z Ewangelii danej światu. Serce Pawła przenikał również obraz Świętego Marcina z Tours w kościele w pobliżu jego rodzinnej parafii. Gest świętego, który rozdziera swój płaszcz na pół, by ogrzać biednego człowieka, był kolejnym znakiem Gamondio - radości świata, która na nowo nadaje sens ludzkości, braterstwu i solidarności.

Jakie miejsca, w których przebywałeś, wpłynęły na Twoje życie i powołanie?

Doświadczenie czterdziestodniowego odosobnienia w Castellazzo było dla Pawła kluczowym momentem, w którym dojrzały jego osobowość i powołanie oraz gdzie odkrywał podstawowe wartości, którymi się następnie będzie kierował.



To było fundamentalne doświadczenie, pień drzewa, z którego zaczęły wyrastać gałęzie i owoce; doświadczenie, które stało się podstawą jego życia i życia zgromadzenia, w tym również Reguły, której wstępną wersję tam spisał (2-7 grudnia) i którą Kościół z czasem zatwierdził.

W Dzienniku Duchowym (DD), który Paweł prowadził podczas swojego odosobnienia - i który ma ogromną wartość również obecnie dla nas - odkrywamy główne aspekty jego duchowej przemiany:

Pawłowi zależało, aby doświadczenie samotności i ciszy „pustyni” w Castellazzo było na podobieństwo doświadczeń Mojżesza i ludu Izraela bądź jak Eliasza i Jezusa. Starał się poświęcać czas na autentyczną obecność i wsłuchiwanie się w głos swojego serca, aby odnaleźć Boga, bliźnich i świat w swojej najprawdziwszej postaci (DD, 23 listopada).

Przeżywa on w tym czasie głębokie doświadczenie modlitwy, spotkania z ojcowsko-matczyną miłością Boga i Jego Słowem, które wzbudziło w nim synowskie zaufanie, wewnętrzny pokój, zjednoczenie i duchowe uniesienie. Był to również czas modlitwy cierpienia i oczyszczenia, z chwilkami wewnętrznej śmierci i ponownego narodzenia. Paweł odbył głęboką podróż, przechodząc z nocy ciemnej na wyżyny bogactwa duchowych doznań (24 listopada, 1 stycznia).

Doświadczenie samotności pozwoliło na spojrzenie w głąb siebie i swojej historii, przez oczy Boga, z przymiotami i możliwościami, które św. Paweł musiał dalej rozwijać w poszukiwaniu i akceptacji swojej tożsamości. W tym czasie napisał: *„Doznałem szczególnego poznania o sobie... widząc, że jestem otchłanią niewdzięczności... powiedziałem mojemu Boskiemu Zbawicielowi, że nie mogę nazywać siebie niczym innym jak cudem Jego nieskończonego miłosierdzia”*. (DD, 28 grudnia).

Bez wątplenia Paweł przeżył głębokie spotkanie z Jezusem, Jego uczuciami, Bogiem Ukrzyżowanym i z Sakramentem Eucharystii... Jezus Ukrzyżowany był jego głównym motywem, wartością i fundamentem jego życia, do którego chciał się upodobnić. Była to miłość, która chciała być ukrzyżowana, aby osiągnąć doskonałe podobieństwo z Umiłowanym, pochodząca z czystego pragnienia pełnienia woli Bożej:

„Wiem, że nie chcę znać nic więcej ani zasmakować pociechy. Pragnę jedynie być ukrzyżowany razem z Jezusem.” (DD, 23 listopada; 27 grudnia).

Cały ten proces przeżył w duchu ubóstwa: pisał o zimnie, śniegu, lodzie; skromnym odzieniu i bosych stopach oraz braku jedzenia (DD 27 listopada). W duchu pokuty: nie tylko zewnętrznej pokuty, ale takiej, która przyczynia się do prawdziwego nawrócenia i pragnienia wypełniania woli Bożej. Paweł zapragnął opracować plan życia; podejmować decyzje, rozpoznawać dostępne opcje i otwierać nowe furtki możliwości. Opuszczając samotnię, miał pragnienie, któremu poświęcił całe swoje życie.

Podczas tego duchowego doświadczenia Paweł wzbudził w sobie również troskę o Kościół i jego potrzeby - nawrócenie grzeszników, zadośćuczynienie za brak szacunku wobec Kościoła. Chciał umrzeć jako męczennik tam, gdzie odmawia się Eucharystii. *„Czułem się bliski śmierci, kiedy zobaczyłem utratę tak wielu dusz, które nie doświadczają owocu Męki mojego Jezusa”*. (DD, 4 grudnia; 29 grudnia).

Podczas tego duchowego doświadczenia Paweł rozpoznał potwierdzenie słuszności swojego pragnienia „wielkiego cudu Bożego”, którym było Zgromadzenie Pasjonistów: *„Odczułem silną potrzebę, udania się do Rzymu”; „Pytałem mojego Pana, czy chciałby, abym napisał Regułę dla Ubogich Jezusa”* (DD, 27 listopada); *„Ze szczególną czułością prosiłem Boga o Jego miłosierdzie, aby udało mi się odnaleźć współtowarzyszy, którzy będą chcieli służyć na chwałę Pana i dla dobra bliźnich”* (DD, 7 grudnia).

Kiedy dni odosobnienia dobiegły końca, Paweł przedstawił projekt, któremu chciał poświęcić swoje życie - założyć Zgromadzenia Męki Pańskiej. Oczekiwał na najbliższą okazję, aby udać się do Rzymu, poprosić Papieża o zgodę na zebranie braci i rozpocząć realizację zainspirowanego przez Boga pragnienia. Kierowała nim głęboka nadzieja, wykraczająca poza to, co mógł sobie wyobrazić - wysiłek intelektualny i fizyczny, rozczarowania i odrzucenia, poszukiwanie odpowiedzi i ich odkrywanie - owoce naśladownictwa Jezusa Ukrzyżowanego.

Jakie doświadczenia były kluczowe w nadaniu sensu Twojemu życiu i powołaniu?

**Jakie są ich owoce?
Co wymaga jeszcze pracy?**